

Bohaterowie '44

# Świadectwo patriotyzmu pokolenia II RP

**W czasach komunistycznych pamięć o Powstaniu Warszawskim była tłumiona i zniekształcana. Dziś mamy obowiązek przypominać o tych, którzy walczyli i ginęli za wolną Polskę.**



**dr Karol Nawrocki**

prezes Instytutu Pamięci Narodowej

„Pamiętam narastające napięcie” – tak po latach wspominał 1 sierpnia 1944 roku Jan Olszewski, zasłużony premier RP, wtedy – członek drużyn zawiszcackich Szarych Szeregów. Choć miał niespełna 14 lat, razem z kolegami stawiał się w miejscu koncentracji na warszawskim Bródnie. Takich jak oni było dużo więcej. Olszewski szacował, że tego wtorkowego dnia tylko w jego dzielnicy w punktach zbiórki zgłosiło się kilkaset osób gotowych walczyć z Niemcami. Dobiegał końca piąty rok okupacji. Warszawiacy przeżywali w tym czasie prawdziwe

pandemonium: łapanie, masowe egzekucje, wywózki do pracy przymusowej i obozów koncentracyjnych. Oprócz terroru mieli też za sobą długie miesiące upokorzeń, których symbolem stały się tabliczki „Tylko dla Niemców” w wielu miejscach publicznych. Latem 1944 roku wydawało się jednak, że okupanci, dotąd tak butni, są już słabi i zdeprimowani. We Francji Wehrmacht nie był w stanie powstrzymać alianckiej inwazji. Na froncie wschodnim ustępował w pośpiechu przed Armią Czerwoną. Na rozkaz Dowódcy Armii Krajowej młodzi mieszkańcy Warszawy licznie stanęli do walki, by zrzucić niemieckie jarzmo. Było to pokolenie II RP, wychowane w duchu patriotyzmu i nigdy

niegodzące się na niewolę. Ludzie, którzy wzrastali w kulisze Powstania Styczniowego i wśród rodzinnych opowieści o zwycięskiej wojnie z bolszewikami. W Godzinie „W” stanęli przed najtrudniejszym egzaminem w dotychczasowym życiu – i zdawali go celująco. W tym czasie Niemcy dopuszczali się potwornych zbrodni na cywilach – z rzezią Woli na czele – a na drugim brzegu Wisły Armia Czerwona stała z bronią u nogi. Józef Stalin, który kilka lat wcześniej sprzymierzył się z Adolfem Hitlerem, teraz znów skorzystał z okazji, by rękami Niemców zniszczyć polską elitę niepodległościową. W Polsce „ludowej” pamięć o Powstaniu Warszawskim długo była tłumiona i zniekształcana. Trwała jednak w domach rodzinnych, była kultywowana w środowiskach niezależnych i opozycyjnych. Po roku 1989 powstańcy mogli wreszcie doczekać się upamiętnienia, na jakie zasługują. Kamieniem milowym na tej drodze stało się otwarcie w 2004 roku Muzeum Powstania Warszawskiego, o co – jeszcze jako prezydent stolicy – mocno zabiegał Lech Kaczyński. Wspomnienie o bohaterach Powstania nie ogranicza się do lokalnej społeczności, lecz promieniuje na całą Polskę, ucząc kolejne pokolenia przywiązania do ojczyzny i gotowości do poświęceń.

PARTNER DODATKU:



**INSTYTUT  
PAMIĘCI  
NARODOWEJ**

# Decyzja ostatniej szansy

W OBLICZU UTRATY SUWERENNOŚCI

Rok 1944 niósł decyzje przełomowe dla sprawy niepodległości Polski. Stosunek Polaków do okupanta niemieckiego był jednoznaczny – to był wróg. Natomiast o Rosji Sowieckiej mówiono „sojuznik naszych sojuszników”.

dr hab. Jacek  
Sawicki

PROF. KUL, BBH IPN W WARSZAWIE

Złowieszcym cieniem na wzajemnych stosunkach kładły się agresja 17 września 1939 r., sowiecki terror i „zaginięcie” kilkunastu tysięcy oficerów polskich z obozów w Kozielsku, Starobielsku i Ostaszkowie, a także kolejne fale deportacji tysięcy Polaków na Syberię czy do Kazachstanu. Do granic Rzeczypospolitej znowu zbliżała się armia państwa nieuznającego legalnego polskiego rządu na emigracji, władz Polski Podziemnej w kraju, integralności ziem i polskiej granicy na wschodzie. Stalin jednoznacznie opowiedział się za zachowaniem terytorialnych zmian wytyczonych paktem Ribbentrop-Mołotow.

Polacy zaczęli dostrzegać, że koniec wojny przyniesie zastąpienie okupacji niemieckiej dominacją ZSRS i ponowną utratę suwerenności państwa. Możliwości przeciwdziałania były niewielkie. Kiedy 4 stycznia 1944 r. w pościgu za wycofującymi się jednostkami niemieckimi Armia Czerwona przekroczyła dawną granicę II Rzeczypospolitej, rząd polski ogłosił deklarację wyrażającą nadzieję, że ZSRS uszanuje prawa i interesy kraju oraz jego obywateli, przy czym zapewniał o woli współdziałania Armii Krajowej z wojskami sowieckimi w walce ze wspólnym wrogiem. Jednak Moskwa nie podjęła rozmów z rządem polskim w Londynie. Zarzucając mu wrogość, bezpardonowo go zaatakowała, twierdząc, że nikogo już nie reprezentuje, że „okazał się niezdolny do zorganizowania walki w kraju”. Ten kłamliwy zarzut odcisnął swoje tragiczne piętno na najważniejszych decyzjach

## Polacy!

Oddawna oczekiwana godzina wybiła. Oddziały Armii Krajowej walczą z najeźdźcą niemieckim we wszystkich punktach Okręgu Stołecznego.

Wzywam ludność Okręgu Stołecznego do zachowania spokoju i zimnej krwi we współdziałaniu z walczącymi oddziałami i równocześnie zarządzam:

1) Poległych zarówno Polaków jak i Niemców, po rozpoznaniu, grzebać prowizorycznie – dokumenty zaś przechować i na żądanie zgłosić.

2) Wszelkie samosądy są zakazane.

3) Wrogowie Narodu Polskiego Niemcy i Volksdeutsche, będą ukarani z całą surowością prawa przez właściwe sądy. Tymczasem należy ich unieszkodliwić, zatrzymując w zamknięciu do dyspozycji ujawniających się władz bezpieczeństwa.

4) Mienie władz i obywateli niemieckich należy zabezpieczyć protokolarnie w każdym domu.

Za należyte wykonanie powyższego, jak również za ład i porządek w poszczególnych domach są odpowiedzialne lokalne organy OPL i Straży Porządkowej.

W imieniu  
OKR. DELEGATA RZĄDU  
NA M. STOLECZNE WARSZAWĘ  
KOMISARZ CYWILNY

KOMENDANT OKR. STOLECZNEGO  
ARMII KRAJOWEJ

Warszawa, dn. 1 sierpnia 1944 r.

Odezwa władz powstańczych z 1 sierpnia 1944 r.  
Fot. Domena publiczna

podejmowanych przez przywódców polskiego podziemia.

Podejmowano jednak próby nawiązania dialogu na najniższym szczeblu, w terenie. Wydawało się, że wspólna walka może przynieść efekt. Operacji nadano kryptonim „Burza”. Oddziały AK stopniowo włączały się do walki, uderzając na zapleczu frontu. Najpierw jednostki 27. Dywizji Piechoty na Wołyniu w ciężkim boju częścią sił dotarły aż w Lubelskie. W lipcu zmobilizowano do walki oddziały Okręgu Wileńskiego i Nowogródzkiego AK. Wspólnie z Armią Czerwoną 13 lipca oswobodziły one Wilno. Trzy dni później polskie dowództwo zostało podstępnie aresztowane, a następnie rozpoczęło się wyłapywanie i rozbrajanie oddziałów. Tymczasem „Burza” trwała i w ostatnich dniach lipca objęła działaniami obszar między Bugiem a Wisłą oraz Lwów. I znowu, po wspólnych walkach, kiedy nastąpiło ujawnienie

*Polacy zaczęli dostrzegać, że koniec wojny przyniesie zastąpienie okupacji niemieckiej dominacją ZSRS i ponowną utratę suwerenności państwa.*

struktur Delegatury oraz dowództw AK, przyszły aresztowania. Tysiące polskich patriotów zostało wywiezionych w bydłowych wagonach w głąb Rosji, śladem ojców i dziadów zesańców.

Dla polskiego rządu i dowództwa AK walka w Warszawie była ostatnią szansą na zmianę sytuacji, na ratowanie polskiej suwerenności, na doprowadzenie do rozmów, od których Stalin się uchylał. 31 lipca dowódca Okręgu Warszawskiego AK Antoni Chruściel „Monter” zameldował gen. Tadeuszowi Komorowskiemu „Borowi”, że czołgi sowieckie pojawiły się na przedmieściach Pragi. Dowódca AK uznał, że nadszedł właściwy moment do rozpoczęcia walki o Warszawę, a z nią o przyszłość Polski. Przybyły wkrótce Delegat Rządu wyraził na to zgodę. Wtedy gen. „Bór” wydał „Monterowi” krótki rozkaz: „Jutro o piątej po południu rozpocznie pan działania”.

# 63 dni nadziei

WALKA O STOLICĘ

Zgrupowanie Armii Krajowej Kampinos Fot. AIPN

Dowództwo AK wydało rozkaz rozpoczęcia powstania w Warszawie o godzinie 17. W murach stolicy udało się zmobilizować około 28 tys. powstańców, z czego uzbrojonych było ok. 10 proc. Przeciwnik do zdławienia powstania skierował siły wojska, SS i policji o łącznej liczbie ok. 30 tys. ludzi, mających do dyspozycji czołgi, artylerię i lotnictwo.

Robert  
**Szcześniak**

AIPN W WARSZAWIE

**W** pierwszych dniach walk (1–4 sierpnia) powstańcy zdołali opanować większą część Śródmieścia, Stare Miasto, Wolę, Powiśle, część Ochoty, Mokotowa, Żoliborza oraz liczne punkty na Pradze. Do najcenniejszych zdobyczy należało opanowanie m.in. Państwowej Wytworni Papierów Wartościowych, budynku Poczty Głównej na placu Napoleona oraz elektrowni na Powiślu. W rękach niemieckich pozostały wszystkie mosty, dworce kolejowe, lotniska, niemal cały obszar niemieckiej dzielnicy mieszkaniowej oraz kilka innych silnych punktów oporu.

5 sierpnia Niemcy przystąpili do działań ofensywnych. Chcąc przebić arterie komunikacyjne do mostów na Wiśle, rozpoczęli natarcie na Wolę i Ochotę. Po ciężkich

walkach 11 sierpnia ostatecznie udało się im opanować obie dzielnice. Dopuszcili się przy tym masowych gwałtów i mordów na bezbronnej ludności cywilnej.

Kolejnym celem ofensywy niemieckiej były dzielnice położone nad Wisłą: Stare Miasto, Powiśle i Czerniaków. Od 12 sierpnia do 2 września trwały zażarte walki na staromiejskich ulicach. Wykorzystując zaangażowanie wrogich sił na tym kierunku, powstańcom udało się opanować silnie bronione przez Niemców punkty oporu w Śródmieściu: budynek PAST-y przy ul. Zielnej (20 sierpnia) oraz Komendę Policji na Krakowskim Przedmieściu (23 sierpnia). Po wzmocnieniu przez siły z Kampinosu podjęto nieudane próby połączenia Starego Miasta z Żoliborzem w okolicach Dworca Gdańskiego (20–22 sierpnia).

Po zakończeniu walk na Starym Mieście uderzenie niemieckie skierowało się na Powiśle (opанowane 7 września), a następnie Czerniaków.

W trakcie walk o te części miasta do Wisły dotarły oddziały Armii Czerwonej i tzw. ludowego Wojska Polskiego. Dwie próby desantu z prawego brzegu Wisły nie poprawiły sytuacji oddziałów powstańczych na Czerniakowie, które ostatecznie skapitulowały 23 września.

Stłumienie powstania w dzielnicach nadwiślańskich oraz zatrzymanie ofensywy sowieckiej na linii Wisły spowodowały, że Niemcy mogli skupić swoje siły na pacyfikacji południowej, a następnie północnej części miasta – Mokotowa i Żoliborza. Mokotów po kilku dniach ciężkich walk padł 27 września. Żoliborz skapitulował trzy dni później.

W tej sytuacji dowództwo AK wystąpiło do władz niemieckich z propozycją rozpoczęcia rozmów kapitulacyjnych. 2 października w Ożarowie podpisano układ o zaprzestaniu działań wojennych w Warszawie. Po 63 dniach zażartych walk o Warszawę powstanie upadło. ■

# Miasto bez adresów

## SYSTEMATYCZNE UNICESTWIANIE WARSZAWY

Zofia Nałkowska napisała pod koniec października 1944 roku, że Warszawa stała się miastem „do którego nie można wrócić, miastem bez adresów”. 4 października w „Wiadomościach Powstańczych” informowano, że w wyniku postanowień kapitulacyjnych miasto powinni opuścić pogorzelnicy i ludzie pozbawieni dachu nad głową. Szybko okazało się, że wynieść się muszą wszyscy, a do Warszawy wkroczyły oddziały niszczycielskie (Technische Nothilfe).

dr Soraya  
**Kuklińska**

BBH IPN W WARSZAWIE

**P**owstanie Warszawskie było dla Niemców okazją do rozprawy z miastem niepokornym. W październiku szef SS Heinrich Himmler nakazał wyburzenie wszystkich budynków aż do fundamentów. Chęć zniszczenia Warszawy była tak silna, że benzyna i materiały wybuchowe, których brakowało na froncie, zostały użyte do palenia i wysadzania kamienic. Specjalne oddziały niemieckie systematycznie podpalały dom po domu. Warszawa miała pozostać jedynie punktem przeładunkowym dla transportu Wehrmachtu.

Od 14 listopada, z rozkazu dowódcy SS i Policji Dystryktu Warszawskiego Paula Geibla, wejście do miasta bez specjalnej przepustki było zabronione pod karą śmierci. Mimo to niektórym udawało się uzyskać przepustki. Wśród nich byli warszawscy naukowcy, profesorowie, muzealnicy i bibliotekarze. Z narażeniem życia ratowali z pożogi rękopisy, bezcenne manuskrypty, eksponaty muzealne.

Poza niszczeniem Niemcy zajęli się masowym rabunkiem. Himmler nakazał wywieźć z miasta wszelkie wartościowe przedmioty, dzieła sztuki, tekstylia, meble, futra i dywany. Niemcy kierowali pod kolejne budynki grupy mężczyzn, którzy pod nadzorem wynosili określone przedmioty i segregowali je na podwórzach. Łup przewożono na Dworzec Zachodni i ładowano do wagonów odjeżdżających do Rzeszy. Po opróżnieniu mieszkań budynki wysadzano i palono.



Płonące domy na ul. Marszałkowskiej. Fot. Domena publiczna

*Niemcy kierowali pod kolejne budynki grupy mężczyzn, którzy pod nadzorem wynosili określone przedmioty i segregowali je na podwórzach.*

Niemiecki żołnierz i fotograf Joe J. Heydecker dostał zgodę na wejście do miasta 20 listopada. Zapamiętał: „Milczące miasto ruin. (...) Faktycznie, trudno trzymać się myśli, że jesteśmy w prawdziwym miasteczku, które całe, naprawdę całe leży w gruzach, że te resztki murów dookoła nie są surrealistyczną filmową scenografią (...). Do poczucia opuszczenia dochodzi cisza. Cisza jest potężniejsza niż hałas. (...) Groby są wszędzie. (...) Większość grobów jest bezimienna. (...) Podwórka Warszawy (...). Tam jeszcze stoi pogięty dziecienny rowerek na trzech kółkach, tu jest okno z porządną zasłoną, przy ścianie trzepak. Przed nim trzy groby (...)”.

# Tragizm exodusu warszawiaków

DRAMAT WYSIEDLONYCH DO DULAG 121 PRUSZKÓW

Dramat cywilów rozpoczął się w momencie nakazu opuszczenia domów. Wypędzeni mogli zabrać tylko bagaż podręczny. Następnie kierowano ich do punktów zbornych, a stamtąd koleją lub pieszo do Pruszkowa. Umęczone, głodne i zastraszone tłumy zastawały w obozie Dulag 121 tragiczne warunki.

**Maria  
Zima**

BBH IPN W WARSZAWIE

Początkowo Niemcy zamierzali zgładzić wszystkich mieszkańców Warszawy, jednak Erich von dem Bach – dowódca niemieckich oddziałów tłumiających powstanie – uznał, że korzystniejszym rozwiązaniem ze względu na przebieg walk będzie wysiedlenie cywilów z Warszawy i z obszaru otaczającego miasto w promieniu do 35 km. W związku z coraz gorszą kondycją gospodarczą III Rzeszy wysiedlona ludność miała zostać wysłana na roboty przymusowe. Największym obozem przejściowym dla ludności powstańczej Warszawy był funkcjonujący od 6 sierpnia 1944 r. Dulag 121 Pruszków. Selekcje, które odbywały się w obozie, determinowały dalsze losy warszawiaków.

Ludzi tłaczano w poprzemysłowych halach, nie zapewniwszy miejsc do spania i bieżącej wody. Warunki były tak złe, że część osób wołała koczować pod gołym niebem. Wielu umarło z wycieńczenia, głodu i chorób. Obozowe Gestapo i Arbeitsamt przeprowadzały selekcje w atmosferze strachu i terroru. Niemcy często rozdzielali rodziny. Na roboty przymusowe wysłano do Rzeszy około 150 tys. ludzi, 70 tys. trafiło do obozów koncentracyjnych, a co najmniej 200 tys. uznano za niezdolnych do pracy i skierowano do Generalnego Gubernatorstwa.

## Oblicza heroizmu

Okupant do pomocy wypędzonym dopuścił pruszkowską delegaturę Rady Głównej Opiekuńczej i Polski Czerwony Krzyż.



Rozdawanie chleba wypędzonym mieszkańcom Warszawy w obozie Dulag 121 w Pruszkowie.  
Fot. Domena publiczna

*Umęczone, głodne  
i zastraszone tłumy  
zastawały w Pruszkowie  
tragiczne warunki.*

W pomoc wysiedlonym warszawiakom szczególnie zaangażowali się ks. Edward Tysza, Władysław Mazurek, sanitariuszki pod przewodnictwem s. Marii Tyszkiewicz i odpowiedzialny za opiekę lekarską dr Kazimierz Szupryczyński – wspierani przez łączniczki miejscowej siatki AK. Dzięki wysiłkom kuchni obozowej, pro-

wadzonej przez Marię Bogucką, dziennie wydawano 35 000 porcji żywnościowych. Mimo to jedna piąta więźniów Dulagu cierpiała permanentny głód. Dzięki odwadze polskich tłumaczek, pracujących przy komisji lekarskiej, która decydowała o stanie zdrowia wypędzonych, udało się uratować setki istnień. Kazimiera Drescher i Janina Urbańska zdobyły zaufanie niemieckich lekarzy i fałszowały listy zwolnionych, dopisując do nich dodatkowe nazwiska. Kiedy Niemcy się o tym dowiedzieli, wywieźli Drescher i Urbańską do KL Auschwitz. Egzamin z człowieczeństwa zdała też ludność Pruszkowa i okolicznych miejscowości, która włączyła się w akcję pomocową dla wypędzonych, udzielając schronienia tym, którym udało się dostać się poza mury obozowe. ■



Napis na chodniku czczący pamięć żołnierzy Armii Krajowej Fot. W. Żdźarski (NAC)

# Uparta pamięć Powstania

WALKA O MIEJSCE W HISTORII I POMNIK BOHATERÓW

Powstanie Warszawskie, oprócz sprawy Katynia, było najważniejszą prawdą, o której ujawnienie trzeba było walczyć przez cały okres PRL-u. O ile do kłamstwa katyńskiego komuniści nie przyznali się do końca – do roku 1989, o tyle stosunek do Powstania Warszawskiego podlegał pewnym modyfikacjom.

dr hab. Jacek  
**Sawicki**

PROF. KUL, BBH IPN W WARSZAWIE

**P**rzejmując władzę, komuniści odcięli się od większej części polskiej tradycji – przede wszystkim zanegowali dorobek II Rzeczypospolitej oraz Polskiego Państwa Podziemnego. Walka toczyła się nie tylko o przejęcie, a później utrzymanie władzy, lecz także o podstawowe wartości, o istotę i głębokość przemian społecznych, o zachowanie lub zmianę tożsamości narodowej Polaków. Część tych zmagania dotyczyła pamięci o Powstaniu Warszawskim – przez lata zaciemnianej, deprecjonowanej, oczernianej, tak by w rezultacie została przez spo-

łeczeństwo odrzucona czy wręcz zanikła.

Ważną kartę w tłumieniu pamięci o Powstaniu Warszawskim zapisała cenzura. Likwidowała w zarodku próby polemiki z tezami oficjalnej propagandy. Wprowadzała podział na zdradziecką górę AK i doły – zdolne do postaw bohaterskich, lecz wykorzystane w niesłusznej sprawie. Uczestnik Powstania Warszawskiego został utożsamiony z przeciwnikiem nowej władzy, nie darzono go zaufaniem i właściwie każdy z tej grupy był narażony na jakąś formę represji. To zaś cementowało poczucie wspólnoty losów i rodziło bardzo szeroki opór, manifestowany podczas uroczystości ekshumacyjnych, pogrzebów, mszy w intencji poległych w Powstaniu, później obchodów rocznicowych i w pracy

*Symbolicznie pierwszym aktem niezawisłej Rzeczypospolitej w 1989 roku było uroczyste odsłonięcie pomnika Powstania Warszawskiego.*

dokumentacyjnej. Nie dawano wiary propagandzie, uczono się czytać między wierszami oficjalnych komunikatów, zaczęto organizować prace historyczne, odwołując się do pamięci środowisk, szczególnie szacunkiem otaczając pamięć o dowódcach.

Osobne miejsce zajmowały zmagania o pomnik Powstania Warszawskiego. Pierwsze postulaty budowy pomnika pojawiły się już w 1945 roku. Gdy nie udało się odgórnie zablokować inicjatyw społecznych, władza podjęła próbę zawłaszczenia pamięci. I tak pojawił się pomnik Nike. W czasie dorocznych obchodów rocznicy wybuchu Powstania Warszawskiego w dalszym ciągu mobilizowano siły porządkowe i agenturę, aby torpedowały inicjatywy, ograniczały dostęp do uroczystości oraz nadzorowały ich przebieg na Powązkach i na innych cmentarzach Warszawy. Próbowano sprowadzić świętowanie rocznic do rozmiaru wyłącznie lokalnego. Rok 1980, wraz z powstaniem Solidarności, która jednoznacznie nawiązała do tradycji niepodległościowych, przekreślił rachuby rządzących w PRL, że można będzie Powstanie Warszawskie wymazać ze świadomości Polaków. Symbolicznie pierwszym aktem niezawisłej Rzeczypospolitej w 1989 roku było uroczyste odsłonięcie pomnika Powstania Warszawskiego.

28 września 1946 r. uchwałą Rady Ministrów pozbawiono obywatelstwa polskiego wybranych oficerów przebywających na emigracji, w tym dowódcę Powstania Warszawskiego gen. Antoniego Chruściela „Montera”.